

# GŁOS ZAKOPIAŃSKI

Pismo tygodniowe z listą gości i informatorem.

Cena 30 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20.

Telefon 56.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. — Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty 20 groszy za tekstem; 30 groszy w tekście; 40 groszy na 1 stronie przed tekstem; za adres w skorowidzu, najmniej 10 razy, za każdy raz 1 zł.

## Przeczytajcie uważnie i pamiętajcie,

że od 4-go do 11-go listopada 1925 r. odbędzie się na terenie całego Państwa

### TYDZIEŃ AKADEMIIKA.

Zakopiańskie Koło Przyjaciół Akademika zajmie się wyłącznie zorganizowaniem na terenie Zakopanego i okolicy loterii fantowej „Tygodnia Akademika“, którą to loterię społeczeństwo miejscowe ma obowiązek popierać usilnie i tembardziej, że w wyniku finansowym tejże jest szczególnie zainteresowany Dom Zdrowia „Bratnia Pomoc“ w Zakopanem.

## Z martwego sezonu.

III.

Z braku kontroli wynikają nadużycia, z nadużyć brak zaufania do spółdzielczości i kooperatywy, które są potęgą, jeżeli działają prawidłowo, niechęć do oszczędności, ponieważ niema wiary w uczciwość banków, a ryba śmierdzi od głowy, bo niema wiary w sejm ani rząd, gdy się pomyśli, jaki los spotyka wszystkie rodzaje pożyczek państwowych.

Kto poczynił smutne doświadczenia, temu nie wystarcza kontrola cyfrowa i książkowa, a tylko i jedynie rzeczowa, która wgląda w szczególności fakty, a ogląda własnymi oczyma, to, co wykazane w książkach, pyta o to, co nie wykazane, a być powinno, stara się wiedzieć, co być powinno.

Stopa życiowa i zachowanie się zawiadowców publicznego mienia, a nawet drobnych funkcjonariuszy są nieraz bardzo wymowne, a jednak niema odważnych, którzyby chcieli z tej „mowy“ faktów korzystać w odpowiedni sposób. Raczej oczerni się dziesięciu niewinnych, niżby się miało jednego winnego napiętnować, i wykluczyć z grona uczciwych. Fałszywe zeznania podatkowe i fałszywe bankrutstwa są oszustwem, które sprawia, że w szczerą zeznań podatkowych i w prawdziwość bankrutstw władze nie chcą wierzyć, a przecież raczej z dziesięciu sprawiedliwych ściągną niesprawiedliwy podatek, niż jednego fałszywego zeznawcę lub bankruta zdemaskują i napiętnują.

Dlaczego nie egzekwuje się tak energicznie ustaw sanitarnych, jak podatkowych, kiedy przecież zdrowie obywateli jest najlepszą gwarancją płatności podatków, wytwórczości i dodatniego bilansu handlowego. Wysoki Rząd cieszy się ze wzrastania dochodów z monopolu alkoholowego, posłowie uważają ustawę przeciwalkoholową, którą sami uchwalili, za utopijną i sami jej nie przestrzegają. Dlaczego miałyby być lepsze województwa, Starostwa i policja państwowa? Wszyscy patrzą na przekroczenia tej ustawy przez palce, albo przemykają oczy i odwracają się, aby nadużyć nie widzieć.

Wszędzie kwitnie pijaństwo w Polsce — dlaczegożby miało nie kwitnąć w Zakopanem? Wszyscy się boją Jego Wysokości Bachusa, a nawet mnie podpisują pod podaniami o pozwolenie wyszynku w dniu ustawą prohibicyjną objęte.

Gdyby tyle temperamentu i energii poświęcano propagandzie higieny, ile się poświęca politycznej partyjnej, byłoby z pewnością o wiele mniej kalek i potworków cielesnych i umysłowych. Ale taktyka taka byłaby także nieżyłowa, utopijna. Życiowe, realne i wykonalne są nałogi i namiętności, i z nich nawet skarb Państwa się zasila. Proszę sobie wyobrazić Polskę bez alkoholu! Przecież on musi być nie tylko przy uczcie dyplomatów, przy chrzcinach, weselach, ale podczas styp pogrzebowych, ba! nawet na odgustowych uroczystościach.

Cóż znaczą świetnie opracowane zestawienia statystyczne, dowodzące niezbitnie ogromnego wpływu alkoholu na zwiększenie ilości chorób wogóle, a w szczególności chorób wenerycznych, różnego rodzaju obłądów, chorób nerwowych, serca, płuc, żołądka, kiszki, wątroby, nerek, pęcherza, zbrodni, samobójstw, sprzeniewierzeń itp.

Walka z alkoholizmem jest mżonką, utopją, poronionym pomysłem nieżyłowym, zwarzjowanych higienistów, którzyby ludzkość chcieli pozabawić tak rozkosznego, godnego bogów napoju. Takie jest przekonanie większości ludzi i nie zdziwiłbym się, gdyby wobec takiego nastroju, któryś z licznych alkoholików zakopiańskich napisał dzieło o alkoholizmie, jako koniecznym warunku konsolidacji wszystkich partji i partijek politycznych Podhala dla wspólnej pracy około polepszenia doli naszych dzieci, wnuków i prawnuków, około wykonania planu regulacyjnego, kommasacji gruntów, ucywilizowania doróżkarzy, stworzenia spółek mleczarskich, przemysłu górskiego, zmiany gospodarstwa rolnego, komfortu mieszkań, domu ludowego z czytelnią i salą do wspólnych zabaw ludu stanu średniego pod względem wykształcenia i inteligencji. Zagalopowałem się, ale kto wie, czy niema takich, którzy myślą całkiem poważnie, że wszystko to bez pijaństwa nie da się wykonać. O szumne i drogie sercu notatki dziennikarskie o mnie i o panu Diehlu, jako o inicjatorach plebiscytu przeciwalkoholowego w Zakopanem i o panu Galicy, który się pierwszy do naszej akcji przyłączył, o kochane zwiastuny nowej ery, która w marzeniach naszych na całą Ojczyznę rozszerzyć się miała, o wieści wzniósłe, które czytała ze zdumieniem cała Polska. Cóż się z Wami stało?! Rozpłyńcie się w mgłach nicości, jako świadki pomysłów utopijnych i nieżyłowych, a alkohol zwycięski drwi i z pogardą spogląda zamroczeni oczyma alkoholików zakopiańskich, każdego świtu, zwłaszcza z soboty na niedzielę, na panów Diehla, Galicę i na mnie, jako na sromotnie skompromitowanych marzycieli.

Są ludzie, którzy przypuszczają, że to, co się mówi o nędzusi zakopiańczyków, jest tylko chytrą bajeczką, puszczaną w świat w tym celu, aby władze podatkowe w błąd wprowadzić, a w rzeczywistości siedzimy wszyscy na hrubych dudkach, ba! na dolarach! A gdy miejscowy na takie gadanie resztką siły wygłodniałych ust i policzków gorzko się roześmieje, powiada, że gdyby obywatele zakopiańscy nie siedzieli na utajonych skarbach, to nie pozwalaliby sobie na taki zbytek, na jaki sobie żadne ze światowych uzdrowisk ni zdrojowisk nie pozwala, a mianowicie na zbytek bojkotowania gości pewnej rasy lub pewnego wyznania. Tam mianowicie zagranicą, wymaga się od gości, aby się przyzwyczajali zachowywali, dbali o swoją powierzchowność, nie wchodziłi w konflikt z ustawami obowiązującymi

w państwie, ani regulaminami miejscowymi, ale pozostawia się wolność rasy i wyznania. Uzdrowisko, które sobie pozwala na luksus dobierania gości, musi siedzieć na kapitałach. Prawda, że w Polsce są wyjątkowe warunki w stosunku do rasy semickiej i wyznania mojżeszowo-talmudycznego, ale inflacja frazeologii i dewaluacja zdrowego rozumu nie daje żadnej siły ani stanowczości w stosunku do mniejszości, która umie być zuchwałą i arogancką, ale przeciwnie, jak fakty dowodzą, prowadzi do kompromitujących naiwności, a zwycięstw nie święci.

Takie same triumfy odnosi inflacja frazeologii i dewaluacja zdrowego sensu w polityce, a jednak każda partja uważa swój sens za jedynie zdrowy.

Nie dziwiłbym się, gdyby mi kto powiedział, że ta inflacja i ta dewaluacja, to kara boska za ludzkie grzechy.

Dr. Tadeusz Mischke.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## „Dzień Lotniczy“ w Zakopanem.

Koło Polskiego lotniczego Związku Młodzieży państwowego gimnazjum w Zakopanem zorganizowało w sobotę dnia 10 b. m. dzień Lotniczy.

O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, przy współudziale reprezentantów władz, organizacji i związków tutejszych, oraz szkół powszechnych. Kazanie o lotnictwie ujęte bardzo oryginalnie i ładnie wygłosił ks. Humpola.

Po nabożeństwie udał się pochód z wieńcami, delegacjami etc. na rynek, gdzie przy płycie Nieznanego Żołnierza przemówił p. Pluciński, uczeń VII kl. gimn. państw. Przemówienie cechowała dobra myśl i staranna forma. Z kolei nastąpiło składanie wieńców od Koła Lotniczego, od Koła Młodzieży Czerw. Krzyża, od Szkoły powsz. etc.

Stamtąd udał się wszyscy zebrani do „Morskiego Oka“, gdzie się odbył uroczysty poranek wokarno-muzyczny, na który złożyły się produkcje: fortopian, skrzypce (Pawłusiewicz), deklamacje, Śpiew (Wł. Dumin-Ulanieckiej. Przemówienie o znaczeniu lotnictwa w Kołach Młodzieży wygłosił p. Tadeusz Iskrzycki.

Z powodu tego uroczystego obchodu, podobnie jak i innych, nasuwają się różne refleksje, które pozwolę sobie krótko skreślić.

Otóż w zasadzie wszelka pomoc młodzieży i udział jej w życiu społecznym, pamięć i zrozumienie potrzeb Ojczyzny, to rzeczy bardzo piękne i konieczne. Zależy jednak przedewszystkiem o formę wypowiedzenia tych uczuć. U nas prawie jedynie umie się wielkie hasła — zasady, programy pracy manifestować — obchodami. Jest to rodzaj „injekcji“, (jak ktoś mi słusznie tę rzecz określił) pobudzającej do życia chwilowej energii, która jednak cała zostaje zużyta na tego rodzaju występy, zamiast służyć do swego właściwego celu, t. j. ciągłości w żmudnej pracy dla Ojczyzny. Dlatego też powinniśmy zaniechać tej nawyczki w czasach niewoli potrzebnej, t. j. urządzania obchodów, a przedewszystkiem nie wpajać tych zwyczajów w młodzież i to jeszcze w dni nauki — taka przerwa szarego — jedynostajnego obowiązku dnia codziennego, jest całkiem niepożądana.

Jeżeli lotnictwo w pojęciu dla młodzieży tak jak to pięknie w kazaniu swoim ujął ks. Humpola, będziemy uważać za najwyższy lot ducha młodzieńczego, za postęp w zdobywaniu i sobie netylko ziemi, ale i powietrza — to pamiętać mu-

siny, że droga do takich wysokich lotów, prowadzi przez **pracę, naukę, wykonywanie sumienne obowiązków**. Tę ostatnią brak w naszym społeczeństwie, gdzie między pracą codzienną a manifestacją wzniosłych uczuć jest zawsze rozdział. Latwiej się zdobyć na chwilę zapału, fantazji w szlachetnym nawet kierunku, niżeli na to, co się zwie **obowiązkiem pracy**. Dziś nadeszła chwila taka w Polsce, że wszystkie obchody znane czy nieznanego żołnierza, lotnictwa, marynarki, czy nawet rocznic historycznych, powinny być zamiechane w tej formie dawnej, a święcone tylko wysiłkiem całego społeczeństwa, wszystkich organizacji w spełnieniu swej pracy na każdym stanowisku, jakie kto zajmuje, ciągłej, ustawicznej, sumiennej pracy dnia codziennego... Obchody zaś najkonkretniejsze ograniczamy do niedziel, aby nie przerywać nauki w szkołach. Zaznaczyć należy, że na tem stanowisku stanęła Dyrekcja szkoły przemysłu drzewnego i młodzież z tej szkoły nie brała udziału w „dniu Lotnictwa“.

Druga uwaga tyczy się znów sposobu urządzania owych poranków muzykarno-wokalnych. Są one zwykle z współudziałem osób starszych, co pociąga za sobą niepożądane konsekwencje, gdyż, o ile urządzenie takich uroczystości wśród samej młodzieży jest sympatycznym i ma charakter szkolny, to wprowadzanie osób będących poza tym wiekiem, czyni pewnie zamieszanie, wprowadza inny nastrój. Inne są wymagania wtedy, gdy sama młodzież się produkuje, inne znów wtedy, kiedy zaprasza do współudziału starszych.

Zresztą celem takich poranków, czy wieczorów jest wpajanie w młodzież „samowystarczalności“, t. j. zabawy wspólnej towarzyskiej we własnym gronie, pod okiem opiekunów. U nas jest wielki brak kultury towarzyskiej, naogół nie umiemy się bawić bez pewnego podniecenia i sztucznej atmosfery.

Bardzo sympatyczne wrażenie odniosłem z t. zw. „balu“ gimnazjalnego, który się odbył staraniem Koła lotniczego, tegoż dnia wieczór, w salach gimnazjum. Zabawa trwała od godz. 9 do 11, młodzież tańczyła ochoczo pod okiem grona profesorskiego rodziców i opiekunów.

Nad urządzeniem tego rodzaju rozrywek, powinien pomyśleć Komitet rodzicielski, gdyż rozrywki, taniec i życie towarzyskie są potrzebą młodości i jednym z ogniw w tańcu ukształtowania charakteru przyszłych obywateli i obywaterek Polski.

Krystyna Brudzińska.

## Dyrektor Gimnazjum Państwowego w Zakopanem prosi Dr Bibińskiego,

który napisał do niego list, ale nie podał adresu aby zechciał przyjść do kancelarii Gimnazjum w sprawie poruszonej w liście.

Dyrektor: Turowski.

## O wiecznych śniegach Tatrzańskich.

(Z cyklu wykładów „z geografii Tatr“).

**Wieczne śniegi.** Zjawisko to występujące bardzo często w całym paśmie Tatr związanych jest z warunkami klimatycznymi i orograficznymi tych gór. Ubytek bowiem ciepłoty wraz z rosnącą wysokością jest powodem, że na szczytach śnieg pada przez większą część roku. Ponieważ zaś opady śnieżne zimowe są bardzo obfite (2—3 m. grubości), a od topnienia bronia się pownego rodzaju pancierzem, t. zw. szrenią (śnieg nadtajały i zmrożony), przeto krótkie a chłodne lata nie są w stanie wytopić doszczętnie masy śnieżnej i w ten sposób utrzymują się pola wiecznych śniegów. Pola te trwają z roku na rok, a miąższości tylko i kształty ich zmieniają się zależnie od więcej lub mniej gorącego lata. Dotychczasowe obliczenia wykazują, że wieczne śniegi zajmują w Tatrach zaledwie 0.9 km<sup>2</sup> a dla tej swej małej przestrzeni nie wystarczają na wytworzenie się lodowców. Największe pola wiecznych śniegów znajdują się we Wschodnich Tatrach, że wymienimy: n. p. dwa potężne pola, zawieszzonego żlebu „Miedzianej ławki“ pod Łomnicą i kotła również zawieszzonego „Dziękującej Doliny“ u stóp Baraniego Rogów, dalej pola śnieżne u stóp Lodowego szczytu od strony doliny Pięciu Stawów Spiskich<sup>1)</sup> w górnych piętrach doliny Kaczej — (n. p. żleb Żelaznych wrót), wieczne śniegi okolicy Zmarłego Stawu, w dolinie Czeskiej, potężny żleb śnieżny Rysów (50.000 m<sup>3</sup>) i wreszcie kotły w Mieguszwic-

<sup>1)</sup> dalej dolinę Lodową i Śnieżną Przełęcz na północnych zboczach grupy Lodowej.

E. Kłoniecki.

## Wiatr halny.

Po dniu cudownie słonecznym, upalnym naraz zrobiło się szaro i chmurnie: ktoś jakby kirem poprzystaniał turnie i dąc w nie poczęł wichrem dzikim, halnym!

A niżej w reglach i w kosówce górnie piekło się wszczęło z chichotem trywialnym, kładąc na słońcu, niby całopalnym, — jedlinę smukłą w poświstów nocturnie!...

Trzy dni wicher szalał. Dopiero dzień czwarty był wprost odmienny, gdy blask słońca złoty jął goić rany smreczyny obdartej

z pięknych konarów i liczyć wykroty, i poić ciepłem niebotyczne szczyty, gdzieś od Hawrania, aż do Osobity!

Dnia, 24/IX. 1925.

## Cześć!

Do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego Komitetów Przyjęcia Dzieci w Warszawie, Krakowie, Zakopanem, Katowicach i Poznaniu.

W chwili, gdy młodzież emigracji polskiej z Francji opuszcza Polskę, w której tak serdecznie była goszczona przez społeczeństwo oraz przedstawicieli Rządu polskiego, pozwalamy sobie w jej imieniu i w imieniu tych rodziców, którzy z zaufaniem nam dzieci — mimo przeciwdziałającej akcji — pod opiekę oddali, podziękować serdecznie za zgotowane nam i z głębi serca płynące przyjęcie, jakiego w kraju doznaliśmy.

Pracując we Francji ze specjalnym zapałem odnosiliśmy się do tej akcji, tak serdecznie popartej przez całą Polskę, rozumiejąc, że jedna wycieczka do Ojczyzny bardziej zwiąże jej synów z krajem, niż najtanowniejsze lekcje i wykłady. Umysł młodego dziecka wrażliwy na wszystkie przeżycia doznał serdecznego wzruszenia — zachowa go i roznieci wśród szarych kolonii emigracji na obczyźnie.

Wywołując ze stolicy Krakowa, Zakopanego, Poznania, Katowic jak najpiękniejsze wspomnienia, unosimy to przekonanie zbratania serc młodych wychodźców z krajem ojczystym.

Zarówno Komitetowi Głównemu przyjęcia w Warszawie, Polskiemu Towarzystwu Emigracyjnemu, jak i Komitetowi w Krakowie, Zakopanem, Katowicach, Poznaniu i tym wszystkim,

którzy dołożyli swych starań przy organizacji wycieczki, a przede wszystkim pani posłowej Dąbskiej i senatorowi Osieńskiemu w imieniu dzieci i ich rodziców przesyłamy wychodźcze Cześć!

Wejherowo.

Za Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji:  
(—) **Drągowski Antoni**, sekretarz.  
(—) **J. Wiącek Janusz**, wice-prezes.

## Sprawa organizacji sprzedaży krajowych wód mineralnych i przetworów leczniczych nowych źródeł.

Sprzedaż i popularyzacja krajowych wód, przetworów i preparatów leczniczych, wytwarzanych przez nasze zdrojowiska nie miała do tej pory żadnej organizacji. Powstała ona, raczej siłą faktu posiadania tych artykułów, a wyrażała się w formie zwykłego kupna odsprzedaży, a stan ten był bardzo ujemny dla samej produkcji, a szkodliwy dla społeczeństwa i nawet Skarbu Państwa.

Cała „organizacja“ sprzedaży polegała na oddawaniu w wyłączną sprzedaż przetworów i wód poszczególnym sprzedawcom, pozostawiając im wolną rękę w kalkulacji cen hurtowych i detalicznych.

Ci wyłączni sprzedawcy — chcieli z tego źródła czerpać duże zyski i, to jedynie mając na względzie, podejmowali się, a raczej „rzucali“ na takie przedsiębiorstwo. Brak więcej ideowego traktowania sprawy, a liczenie li tylko na zyski i to bardzo duże — nie wywoływało obywatelskiej troski o odpowiednią organizację, a zwłaszcza popularyzację wód krajowych, choćby przez odpowiednio redagowane i umieszczane ogłoszenia, reklamy ścienne, specjalne wydawnictwa, tak w opracowaniu naukowo-fachowym dla lekarzy, jak również i popularne opisy dla szerokiego odbiorców. Wynikiem tego, było spotykanie niemal wszędzie, estetycznych reklam ściennych źródeł zagranicznych, (w restauracjach, wagonach, cukierniach i t. d.) a zupełne przemilezanie o wodach rodzimych.

Prywatny sprzedawca, liczący na wielkie i natychmiastowe zyski, gdy ich nie było — opuszczał ręce. Nikły i tak nikłe ogłoszenia, a społeczeństwo w dalszym ciągu, mając wody własne, nabywało, także same, zagraniczne. Bo producenci zagraniczni umieli i chcieli odpowiednio ująć i zorganizować sprzedaż i popularyzację swoich produktów.

Nie chodzi nam tu o wytykanie, ani szukanie winnych — lecz o zorganizowanie sprzedaży na nowych podstawach, a to zmusiło nas, do przypomnienia kardynalnych błędów przeszłości, które były zębne dla odbytu wód i przetworów leczniczych naszych zdrojowisk.

kich szczytach i pod Cubryną. W ubiegłym roku stwierdzono pod śniegami Miedzianej Ławki, dol. Lodowej istnienie zwałów lodowych mogących zasługiwać w pewnej mierze na miano lodowców. Co do bliższej analizy tych pól lodowych badania są jeszcze w toku i prowadzone przez niżej podpisanego.

**Struktura i rola mas śnieżnych.** Wieczne śniegi tatrzańskie posiadają swą strukturę zbliżoną do firmowej w lodowcach, a mianowicie warstewki, oznaczające pokrywe śnieżną i brudny nalot letni, tak, że można z nich wyczytać chronologię. Pozatem posiadają swoje moreny brzeżne (n. p. w okolicy Czarnego Stawu nad Morskiem, a nawet moreny czołowe, wszystko naturalnie formy miniaturowe), pola śnieżne ulatwiają nadzwyczajnie transport większym odłomom skalnym, które oderwawszy się mogą posuwać się po śniegu, często bardzo daleko i układać u podnóża tychże zwały morenowe poglądalne, których nie należy identyfikować z glacialnymi. Największa odległość oderwanych a zjeżdżających w ten sposób głazów dochodzi do 1.000 m.

**Rumoszenie ścian tylnych.** Nad wiecznymi śniegami tylna ściana skalna, przylegająca do firmi rumoszeje, wytwarzają się w niej szczeliny, w które wnikają opady atmosferyczne przez zamrażanie powodują dalsze pęknięcie skały, a co zatem idzie cofanie się tejże ściany wstecz. W związku z rumoszeniem ścian tylnych widzimy wśród mas śnieżnych szczeliny brzeżne, t. zw. odparzeliny, w których miąższość mas śnieżnych dochodzi do paru metrów. Poza tem tworzą się także szczeliny spękania poprzeczne, skutkiem ciągnięcia mas śnieżnych ku dołowi, i wreszcie

możemy obserwować szczeliny wytworzone lokalnie, skutkiem upadku głazów z wielkiej wysokości, a tworzące poprostu wybite dziury w masie śnieżnej. Wielką rolę w erodowaniu podłoża wykonuje woda, płynąca w żłebach pod śniegiem, jak również w czasie upałów nawet po zmrożonej powłoce firmowej, a osady tej wody powodują na śniegu letnie czarne nanosy. Główna rola wiecznych śniegów polega na konserwacji tych miejsc od zasypania piargami (kotły więc n. p. wypełnione firmem posiadają pod spodem nie naruszone jeszcze dno glacialne), poza tem dają one początek większej ilości potoków, które u ich stóp wytryskują i zasilają w ten sposób stawy wysoko-górskie, (związek rozmieszczenia karłow-stawów i wiecznych śniegów). Wreszcie gwałtowne tąpnięcie tychże śniegów w maju i czerwcu podnosi znacznie wodostany rzek tatrzańskich. Należy też wspomnieć o czasowym tylko działaniu pól śnieżnych, pokrywa bowiem zimowa w Tatrach w maju zaczyna ulegać zniszczeniu, ale w żłebach i miejscach zasłoniętych utrzymują się stwardniałe śniegi aż do lipca a nawet sierpnia, a ponieważ powtarza się to rok rocznie, więc miejsca te wystawione są na działalność stale się powtarzającą. Skutki tego działania możemy obserwować po całkowitem stajaniu lodu w licznych nyzach, żłebach i kotłach. Coroczna obserwacja tych miejsc daje nam sprawdzian pracy, a właściwe konserwacje tych miejsc, w czasie 7-miesięcznej przykrywy śnieżnej. Formy te nazywamy niwałniami, a obserwacja ich w Tatrach, gdzie są rozwinięte na wielką skalę może dać doskonały substrakt dla całkowitego ujęcia tego zjawiska.

Dr. Adam Gadomski.

Wykazując błędy przeszłości, musimy dać wskaźnik przyszłego postępowania i zorganizowania racjonalnie ujętej akcji sprzedaży.

Zbyt i popularyzację należy ująć z dwu punktów zasadniczych

1. a) zorganizować sprzedaż w jednej centrali.
- b) odnosić się do niej więcej ideowo.
- c) odpowiednio reklamować.
2. d) zadawać się nawet niezupełnym zwrotem kosztów organizacji sprzedaży.
- e) wyznaczyć minimalne ceny (są one najskuteczniejszym silnikiem popularyzacji, a duży zbyt, wytworzy odpowiedni dochód).

Pozatem rozwinąć znaczną, a odpowiednio przystosowaną propagandę. W tym celu:

- 1) Wprowadzić do wszystkich lokali publicznych stałe plakaty zbiorowe.
- 2) Ogłoszenia do gazet odpowiednio redagować.
- 3) artykuły w prasie o znaczeniu używalności wód mineralnych w działaniu wewnętrznym.
- 4) Wydać, specjalnie dla lekarzy, naukowo opracowane referaty, o poszczególnych wodach, ich działaniu i zastosowaniu, t. j. wyciszyć wskazania i przeciwwskazania.
- 5) Wydać broszurki, popularnie napisane, aby były łatwo zrozumiane przez kuracjuszy-konsumentów.
- 6) Potworzyć w dużych miastach centralne pijalnie wód krajowych.
- 7) Wprowadzić je do wszystkich restauracji, bufetów kolejowych, wagonów restauracyjnych i cukierni (mowa o wodach stołowych).
- 8) Urządzić w lecie uliczne punkta sprzedaży, będące jednocześnie świetną reklamą danego zdrojowiska.
- 9) Ideałem byłoby założenie Instytutu kuracyjnego wodami i wogóle środkami leczniczymi krajowymi, w połączeniu z przyrodolecznictwem, jako przed i pokuracyjne działanie na organizm.

W kierunku takiego ujęcia sprawy, wszyscy powinni zmierzać wspólnymi siłami, a świetne wyniki nie dadzą na siebie długo czekać.

**Witold Kraszewski**

Dyrektor Centralnego Biura Zdrojowego.



## Kasa Chorych m. Łodzi.

ogłasza konkurs na wydzierżawienie dwóch pensjonatów w Zakopanem każdy o 25—30 łóżek dla ubezpieczonych Kasy Chorych m. Łodzi.

Pensjonaty, położone na terenie słonecznym, o ile możności poza centrum miasta, mają być zaopatrzone w kuchnię, werandy, pokój jadalny i całkowite urządzenie oraz posiadać miejsce odpowiednie do leżakowania na wolnym powietrzu.

Umowa ma być zawartą na rok, dzierżawa może być objęta natychmiast po podpisaniu umowy.

Reflektujący zechcą podać warunki najmu z całkowitem utrzymywaniem chorych i osobno bez utrzymania.

Wikt obejmując: **śniadanie:** kawa, herbata, lub mleko w ilości 0,5 l. 2 bułki (kajzerki), 2 krążki masła (à 5 gr.); **drugie śniadanie:** 2 jajka, bułka, szklanka mleka (250 gr.). **obiad:** zupa lub rosół z odpowiednią zasypką (0,5 l.), pieczone lub mięso gotowane, w stanie gotowym bez kości, wagi 110 gr., jarzyna w stanie gotowym 300 gr., kompot lub legumina w ilości 200 gr., 125 gr. chleba; **podwieczorek:** kawa, herbata, lub mleko 250 gr. i 2 bułki; **kolacja:** mięso, jak na obiad, wagi 90 gr., jarzyna 250 gr., chleba i przed spaniem szklanka mleka.

Oferty szczegółowe winny być skierowane do Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wolezańska 1. 225, do dnia 25-go października 1925 r.

Kasa Chorych m. Łodzi.



## Zawiadania się,

że z dniem 20-go b. m. rozpoczną się w willi „Chowanna” przy ul. Witkiewicza zajęcia w komplecie przedszkolnym **Marji Kleistówny**. Zapisy przyjmuje się codziennie (z wyj. świąt od 2½ do 4½. Opłata wynosić będzie 30 zł miesięcznie. Wpisowe 50 zł jednorazowo. Przy komplecie dzieci ponad 10 opłata zostanie zmniejszona.

UNIEWAŻNIA SIĘ następujące zaginione blankiety wekslowe: dwa po 2000 złotych z podpisami Jadwigi Kronhelmowej i dra Włodzimierza Jaronia, dwa po 2000 zł. z podp. Apolinarego Birszenka i dra Włodzimierza Jaronia, jeden na 3000 zł, z podp. Jadwigi Kronhelmowej i Tadeusza Starzyńskiego, jeden na 700 zł. z podp. Jadwigi Kronhelmowej.

## KRONIKA.

**O CZAS PRACY W HANDLU.** W ubiegłym tygodniu władze miejscowe otrzymały z Rady powiatowej okólnik, t. zw. „Regulamin”, według którego ma być uregulowany czas pracy w handlu, w tym mianowicie sensie, że sklepy powinny być otwierane o godz. 8-mej rano, a zamykane o godz. 6-tej wieczorem. Regulamin powyższy jest właściwie przypomnieniem rozporządzenia wykonawczego z dnia 23-go czerwca 1923 r.

Jak słycać organom wykonawczym polecono bezwzględnie wprowadzenie w życie regulaminu. Dziwić się należy, że władze powiatowe nie mogą zapamiętać, że Zakopane nie jest zwykłą miejsciną, lecz uzdrowiskiem, mającym typowy dla siebie układ stosunków życiowych, których nie można ignorować bez wywołania ogólnego niezadowolenia i szkodzenia jego interesom. Regulamin, o którym mowa, Zakopane zna już oddawna doskonale. Radzie Powiatowej musi być chyba jednak znana uchwała Rady Gminnej w Zakopanem, w praktyce od 2 lat stosowana a przesuująca zarówno porę otwierania, jak i zamykania sklepów o 1 godzinę później, co zgoła nie uwłaszcza zasadniczo przepisowi co do maksymalnej liczby godzin pracy w handlu, a co bardziej odpowiada potrzebom i interesom, przebywających tu gości i kuracjuszy.

Przypuszczać zatem należy, że mamy tu do czynienia z jakimś nieporozumieniem, które zostanie niebawem wyjaśnione i że niebezpieczeństwo wprowadzenia zamętu do miejscowego życia gospodarczego zostanie uchylone, w przeciwnym razie bowiem mogłyby na tem ucierpieć również interesy Skarbu przez zmniejszenie obrotów i tak już poważnie poderwanych interesów kupiectwa polskiego w Zakopanem.

Na posiedzeniu Rady Gminnej dnia 13 l. m. w powyższym kierunku powzięta została odpowiednia rezolucja i uchwała. O ileby ta zawiodła, sfery gospodarcze zamierzają odwołać się do bardzo może czułych w tym wypadku na zrozumienie potrzeb uzdrowiska, władz wyższych.

**O ZNIŻKI KOLEJOWE I TAKSY KLIMATYCZNEJ.** Zwiększenie frekwencji przyjezdnych do Zakopanego w sezonach martwych jest rzeczą bardzo ważną i aktualną zawsze, a tembardziej w okresie obecnego kryzysu gospodarczego. Opiekunowie Zakopanego powinni się postarać o to, ażeby зниżki kolejowe były stosowane przez cały rok, a nie tylko w okresach sezonowych. Logicznie rzecz biorąc, trudno jest zrozumieć, dlaczego uzdrowiska polskie i ich rozwój jest popierany przez Rząd tylko w okresie sezonów pełnych. Sprawę powyższą należy jak najprędzej wyjaśnić i spowodować odpowiednie zarządzenia ministerstwa, to też apelujemy do posła naszego, p. Modarda Kozłowskiego, o wzięcie jej do serca.

Co się tyczy taksy klimatycznej, to proponujemy, ażeby T. K. U. przedyskutowała propozycję, którą rzucamy, ażeby w sezonach martwych taksa klimatyczna mogła być niższą niż w sezonach pełnych. Wyrównanie budżetu dałoby się osiągnąć drogą odpowiedniego podwyższenia taksy w sezonach pełnych. Zmiana taka uwzględniłaby interesy gości, bawiących w Zakopanem w sezonie martwym, który, co musimy przyznać, daje im mniej, niż sezon pełny. Inowacja powyższa, naszym zdaniem, wyszłaby na dobre pod względem frekwencji.

**Z RADY GMINNEJ.** Dnia 13 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. St. Roja posiedzenie Rady Gminnej, na którym załatwiono szereg ważnych spraw i wysłuchano sprawozdań Urzędu Zdrowia, Urzędu Budowlanego oraz kierownika elektrowni miejskiej inż. Ogińskiego. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa nadmiernego udzielania zezwoleń na budki, czemu część radnych ze względu na wygląd uzdrowiska stanowczo jest przeciwna.

**WALNE ZEBRANIE** Oddziału Narciarskiego Sokola w Zakopanem odbyło się w niedzielę dnia 11-go b. m. przy udziale 37 członków. Sprawozdanie z działalności za rok 1925 przedstawił w dłuższym referacie dh. A. Krzeptowski, kreśląc pracę w sezonie letnim i zimowym.

Z ważniejszych imprez sportowych wspomnieć należy Sokole zawody narciarskie, a w sezonie letnim: Bieg na przelaj, Bieg rozstawny Zakopane—Morskie Oko i Chód Tatrzański, których organizacja była — jak na nasze stosunki — dość trudna.

Wybory Zarządu na rok 1926 dały nast. wyniki: prezes dh. prof. Wilhelm Stopowy, zastępca dh. Henryk Schabenbeck. Członkowie Zarządu: Zdyb Stanisław, Adam Krzeptowski, Bujak Józef, Kresopolski Antoni, Gąsienica Franciszek; Komisja Rewizyjna: Andrzej Krzeptowski, Turkówna Anna, Luszczkówna Józefa.

Walne Zebranie uchwaliło dalej przemianowanie Oddziału Nar. na Sekcję Lekkoatletyczną w sezonie letnim i przystąpienie teje do PZLA. Uchwalono dalej wyrazić podziękowanie Zarządowi Tow. gimn. „Sokół” w Zakopanem za wydatne poparcie finansowe i moralne prac Oddziału, przez co zapewnione jest dalsza skuteczna działalność sportowa i rozwój Oddziału.

**SUKCES LEKKOATLETÓW ZAKOPIAŃSKICH W N. TARGU.** Dnia 11 b. m. odbyło się w Nowym Targu „Święto wychowania fizycznego”, urządzone przez tamtejszą Radę Wych. Fiz., połączone z szeregiem zawodów sportowych. Z Zakopanego wyjechał na powyższą uroczystość Hufiec Szkolny Państw. Szkoły Zawod. pod kierownictwem p. St. Bohusz Zończyka i oddział zawodników z Sokola i SNPTT. pod kierownictwem prof. Stopowego. — Uroczystość odbyła się przed południem rozpoczęła Mszą w kościele parafjalnym, defiladą drużyn na Rynku i przemówieniami inauguracyjnymi p. starosty Strzebiickiego i burmistrza m. N. Targu na boisku obok stacji kolejowej. — Popołudniu odbyły się na wspomnianym boisku zawody sportowe przy dość licznych udziale zawodników oraz tłumów publiczności. Wyniki zawodów okazały przygniatającą przewagę zawodników zakopiańskich nad innymi. I tak w biegu na 100 m. pierwsze miejsce uzyskuje:

1) Krzeptowski Andrzej, „Sokół” Zakopane, czas 12 m. 8 sek.; 2) Rozum Aleksander „Sokół” Zakopane, o 1 metr w tyle.

W skokach p. Wilga Edward z SNPTT. uzyskuje wynik równorzędny z najlepszymi skoczkami N. Targu: Ekertem i Świętkiem, których zaliczyć można do lekkoatletów dobrej klasy.

Organizacja zawodów dzięki energii kpt. Wierońskiego, kierownika Wychowania Fizycznego i znanego na terenie podhalańskim działacza sportowego, wypadła bez zarzutu. Sędziowie zawodów: p. St. Bohusz-Zończyk, prof. Strzelecki i Adam Krzeptowski.

W przyszłą niedzielę t. zn. dnia 18 b. m. odbędzie się u nas w Zakopanem podobne Święto Wychowania Fizycznego, na którym po raz drugi nastąpi zmierzenie się lekkoatletów nowotarskich z zakopiańskimi.

**KURS KROJU DLA PAŃ** otwiera dnia 20 b. m. kierownictwo Szkoły Zawodowej Przemysłowej Dokszałcającej w Zakopanem. Dział sukien objął znany mistrz krawiecki p. Jan Kowalski, dział bielizny Siostra Marja Kantalicja, b. kierowniczka państw. szwalni w N. Sączu. Wpisy przyjmuje kancelaria od 7—8 wiecz. ul. Nowotarska.

**SPRAWA ŹRÓDEŁ LECZNICZYCH W ZAKOPANEM** postępuje, jak słyszemy, naprzód, dzięki akcji wszczętej przez Gremium Pensjonatów. W najbliższym czasie ma się ostatecznie zorganizować szerszy komitet, który tę akcję ujmie w swoje ręce.

**KOMITET WYKONAWCZY WIERZYCIELI BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE.** Komunikuje za naszym pośrednictwem, co następuje:

W dniu 5-go b. m. odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Akcjonariuszów Banku dla Handlu i Przemysłu, na którym w całym szeregu przemówień wyjaśniono, że zapuszczenie do likwidacji, względnie ogłoszenie upadłości Bankowi dla Handlu i Przemysłu w Warszawie byłoby klęską nie tylko dla osób najbliższej zainteresowanych, jak wierzyciele i akcjonariusze, lecz klęską o charakterze gospodarczo-społecznym, a nawet państwowym.

Aby uniknąć tych skutków pozostaje jedyną drogą — sanacja banku. Sanacja ta bez współdziałania znaczniejszych wierzycieli banku jest nie do pomyślenia, chodzi mianowicie o to, aby znaczniejsi wierzyciele zgodzili się na przyjęcie wybitnego udziału w pokryciu nowej emisji akcji banku, przez nabycie za swoje wierzytelności części tych akcji. Część wierzycieli tak miejscowych, jak zagranicznych, wypowiedziała się przychylnie w sprawie sanacji.

Dążąc do osiągnięcia tego celu zebranie uchwaliło: 1) Podwyższyć kapitał banku o sumę złotych 35.000.000.—, 2) obrać na członków Rady delegatów wierzycieli, w osobach pp. L. Abramowicza, L. Anker, E. Drzewieckiego, B. Hartunga, A. Jurkowskiego, T. Kasperskiego, Z. Klingera, A. Mucharskiego, M. Myślińskiego, A. Swiecy i W. Wislickiego, którzy wspólnie z obramami jednocześnie pp. H. Barylskim, St. Benzefem, W. Gordowskim, St. Krosnowskim i J. Wegnerem stanowiąc będą Radę Banku.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp. E. Duttlinger, W. Geisler, O. Gordziakowski, St. Korzycki i W. Wagner.

## Z ruchu wydawniczego.

### Informator Leczniczy Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielką jest jeszcze niewiedza polska o Polsce. Związka objawiło się to po uzyskaniu niepodległości. Przeciętny Polak kulturalny słabo zna inne dzielnice, prócz swojej. Dlatego niezmiernie doniosłą rolę spełniają wszelkie wydawnictwa informacyjne i przewodnikowe, obejmujące całą Polskę. W dziedzinie wiadomości o miejscowościach leczniczych także się ten objaw powtarza. Nawet tak znane miejscowości, jak Zakopane, Krynica, Ciepłocinek, w pewnych sferach społeczeństwa polskiego w innych dzielnicach niedość są jeszcze spopularyzowane. To też z całym uznaniem powitać należy „Informator Leczniczy oraz Przewodnik po uzdrowiskach i letniskach“, wydany w Warszawie pod redakcją Czesława Rokickiego. Książka zawiera informacje o 60 mniej więcej uzdrowiskach i 300 blisko letniskach w całej Rzeczypospolitej. Wiadomości ujęto w sposób systematyczny i nader przejrzysty. Co do Zakopanego, to potraktowano je oczywiście szerzej, jak na to zasługuje „letnia stolica Polski“, przedstawiając jego wartość, jako ośrodka leczniczego, wypoczynkowego i turystycznego. W dziale wstępnym znajdujemy m. in. artykuł pos. M. Kozłowskiego burmistrza Zakopanego — o przemyśle uzdrowiskowym polskim. Książka zaopatrzona jest w 2 mapki, tablicę wskazań i skorowidz, podług województw i powiatów; wszystko to razem ułatwia szybko orientację w Informatorze. Wydano rzecz starannie, na bardzo ładnym papierze i z umiejętnie dobranymi ilustracjami. Przystępna cena ułatwia rozpowszechnienie się książki wśród najszerszych kół społeczeństwa.

## Lista gości

od 8 do 15 października 1925 r.

Augustowska Józefa, Warszawa — Czerwony Krzyż.  
Banasiak Marja, Łódź — Marja.  
Blankstein Helena, Bielsko — Hotel Sport.  
Baranówna Karolina, Przemyśl — Dom zdrowia naucz.  
Banówna Janina, Rabka — Dom Chałubińskiego.  
Beszezyński Stan. z żoną, Katowice — Sanato.  
Bebenkowski Gabriel, Dąbrowa Górnicza — Wanda.  
Bechciński Jan, Łódź — Zośka.  
Bednarczykówna Anna, Kraków — Gerlach.  
Bernstein Maurycy, Kraków — Staszczkówka.  
Breitmeier Mieczysław, Kraków — Sienkiewiczówka.  
Borkowski Władysław, Innowrocław — Cz. Krzyż.  
Botwińska Marja, Warszawa — Gerlach.  
Bochnakiewicz Jan, Winiary — Dom zdrowia naucz.  
Borowski Wacław, Łódź — Leśniczanka.  
Bolesta Józef, Radom — Zalesie.  
Byszewski Jan, Płocachowo — Gerlach.  
Cieśliński Józef, Kraków — Sanato.  
Chruścińska Bronisława, Łódź — Marja.  
Chelmiecki Mikołaj, Żydowo — Warszawianka.  
Cholewa Wilhelm, Kraków — Wanda.  
Czarnecka Marja, Kraków — Szałas.  
Czarnecka Zofja, Warszawa — Szałas.

Czekalińska Czesława, Miawa — Grunwald.  
Dąbrowski Wacław z żoną, Warszawa — Sanato.  
Damiłowska Janina, Kraków — Wanda.  
Dąbrowski Kazimierz, Warszawa — Pomoc Bratnia.  
Dozorska Stefanja, Lwów — Warszawianka.  
Dobrzański Janusz, Kalisz — Orlątko.  
Drozd Stanisław, Garbów — Antonia.  
Dydyków Mikołaj, Pińsk — Stamary.  
Eichenbaum Dr. Stanisław, Kraków — H. Sport.  
Elzenberg Wanda, Warszawa — Chramcówki 3.  
Ganguschówna Marja, Kraków — Cieszynianka.  
Gajewski Jerzy, Łojki — Pomoc Bratnia.  
Goebel Marja, Warszawa — Mak.  
Grzesikówna Stanisława, Lublin — Zośka.  
Grzechkowska A., Łódź — Marja.  
Gibka Helena, Zgierz — Marja.  
Godlewski Kazimierz, Częstochowa — Soberakówka 6.  
Gross Izrael, Bielsko — Czerwony Krzyż.  
Górski Zygmunt, Stryj — Hotel Turystów.  
Hirsztalówna Lola, Kraków — Łada.  
Haleksówna Alfonsa, Bielsko — Borek.  
Hoffman Marjan, Poznań — Czerwony Krzyż.  
Hüttner Juliusz, Lwów — Morskie Oko.  
Hoeflich Helena, Kraków — Kasprusie 38 a.  
Hoffman Stanisław, Kraków — Sport.  
Hoeflich Helena Wanda, Kraków — Kasprusie 38 a.  
Hallerstan Norbert, Borysław — Sport.  
Jakóbson Moniek, Pilica — Gerlach.  
Jankowski Józef, Warszawa — Sanato.  
Jawornicki Antoni z żoną, Warszawa — Sanato.  
Jaworski A. z rodz., Złoczów — Żywiec 1451.  
Jaroszyński Edward, Kraków — Konradówka.  
Jakubińska Wanda, Warszawa — Świetlana.  
Jarosz Roman, N. Tomysł — Jadwiniówka.  
Kałuźński Roman, Kielce — Cz. Krzyż.  
Karpińska Seweryna, Poznań — Cz. Krzyż.  
Krajewska Dra Teodora, Warszawa — Pajakówka.  
Kałamarski Tadeusz, Bieliny — Oksza.  
Kamińska Antonina, Warszawa — Leśniczanka.  
Kamińska Zofja, Warszawa — Leśniczanka.  
Krautwald Ernest z żoną, Kraków — Warszawianka.  
Krzeska Olga, Lwów — Smereków.  
Kintzi Jan, Remenów — Krupówki za wodą 66.  
Klimecki Eugenjusz, Kraków — Morskie Oko.  
Kiełtyka Kazimierz, Przemyśl — Kmiecie.  
Kiefler Helena, Sosnowiec — Sanato.  
Kwiatkowski Bolesław, Toruń — Gerlach.  
Komendzińska Bronisława, Gdańsk — Orcio.  
Laskowska Zygmunta, Staszów — Regel.  
Leniarski Władysław, Złoczów — Cz. Krzyż.  
Lewandowska Jadwiga, Czerniewo — Grunwald.  
Lewandowska Genowefa, Łódź — Marja.  
Lech Daniel, Warszawa — Dzikka.  
Limbach Franciszek, Drohobycz — Warszawianka.  
Lubowska Zofja, Warszawa — Modrzejów.  
Lubowiecka Marja, Łuck — Dom zdrowia naucz.  
Lubański Leonard, Poznań — Czerwony Krzyż.  
Lubowska Marja, Warszawa — Radowid.  
Łypnikówna Anna, Biała — Bogówka Trzebnia.  
Łęgowski Zygmunt z żoną, Krotoszyn — Sanato.  
Michnikówna Zofja, Kraków — Wawel.  
Michałowski Z. z żoną, Warszawa — Warszawianka.  
Mokrański Bazyli, Lwów — Radowid.  
Malcówna Marja, Andrychów — Smereków.

Michalczykówna Julja, Czehów — Jasny domek.  
Michalska Anna, Radom — Żywiec 1451.  
Morozówna Kazimiera, Drohobycz — Kmiecie.  
Michowa Ewelina, Lwów — Czerw. Krzyż.  
Naleppa Wojciech, Łaszczyn — Gerlach.  
Nawrocka Eug. z córką — Kalina.  
Neuturig Józef, Kraków — hot. Sport.  
Negrusz Gwidon z żoną, Król. Huta — Wanda.  
Nieder Seweryn, Poznań — Cz. Krzyż.  
Ostrowski Feliks, Poznań — Witkiewiczza 3.  
Ostrowska Anna, Kraków — Sanato.  
Ordyńska Teodora z synem, Łódź — Żychoniówka.  
Orłowski Stanisław, Warszawa — Kościusza.  
Olszewska Józefa, Lwów — Krupówki 30.  
Oldakowski K., Warszawa — Cieszynianka.  
Olszewska Józefa, Lwów — Krupówki 30.  
Olszewski Józef, Rohatyn — Krupówki, Jara.  
Pałczyński Ignacy, Warszawa — Warszawianka.  
Panszkowski, Warszawa — Warszawianka.  
Paluchowa Józefa, Brwinów — Czerwony Krzyż.  
Paster Rudolf, Kraków — Staszczkówka.  
Pietraszkiewicz Strumiło M., Horodziej — Odrodzenia.  
Prądyński Zygmunt, Września — Dr Hawranek.  
Pawłowska Aleksandra, Wadowice — Jerzewo.  
Pelcowa Gitla, Łódź — Marja.  
Pietraszkiewicz Helena, Łódź — Marja.  
Pisański Kazimierz, Lublin — Cz. Krzyż.  
Przykucka Emilia, Poznań — Skibówki 2.  
Radowski Dr. Bronisław, Bytom — Warszawianka.  
Rembertowska Kazimiera, Warszawa — Morskie Oko.  
Rapaport Wilhelmina, Lwów — Warszawianka.  
Raczyński Bernard, Wronki — Piast St. P.  
Rajzman Gitla, Łódź — Marja.  
Redych Tadeusz, Bachowice — Krupówki za wodą.  
Rostkiewiczówna Eug., Czortków — Japonja.  
Rowiński Franciszek, Lwów — Leśniczanka.  
Rydzewska Marja, Warszawa — Koliba.  
Ryzlak Gnowefa, Łódź — Marja.  
Serafiński Andrzej, Łódź — Marja.  
Serejko Franciszek, Pińsk — Stamary.  
Serwin Stanisław, Kraków — Morskie Oko.  
Świątkowski Jan, Święciany — Cz. Krzyż.  
Świerczyńska Wiera, Warszawa — Cz. Krzyż.  
Sikarska Elza, Łódź — Marja.  
Sliwerska Mieczysława, Łódź — Marja.  
Sikorski Jan Zygmunt, Gorlice — Kościeliska 39.  
Sikorska Aniela, Katowice — Kościeliska.  
Sierczyński Konst., Warszawa — Stamary.  
Szetler Regina, Toruń — Bystre dolne 15.  
Scheiber Włodzimierz, Borysław — Orawianka.  
Schlötzer Włodz., Warszawa — Genejana.  
Szymański Wład., Warszawa — Wanda.  
Treba Antoni, Warszawa — Pod Gubałówką.  
Tomaska Eng., Zawiercie — Borek.  
Tomaszewiczówna Katarzyna, Lida — Kalina.  
Urbański Józef z żoną, Międzybóże — Bohdanówka.  
Wrebski Ludwik, Kraków — Zakątek.  
Wiler Wilsz Aleksander, Jabłonna — Radowid.  
Wolska Stefanja, Lwów — Orawianka.  
Wojciechowski Edward, Warszawa — Sanato.  
Zwaryczowa Kamilla, Jarosław — Cz. Krzyż.  
Zaremba Zdzisław, Kraków — Smereków.  
Zarzycki Jan, Kraków — Wanda.  
Zegartowski Jan, Siersza — Morskie Oko.

## Skorowidz.

### Adwokaci:

Dr. Bartmański Władysław, ul. Krupówki.  
Dr. Józef Bulanda, adwokat i obrońca w sprawach karanych i wojskowych, Ogrodowa, willa „Jaska“.

### Apteki:

Apteka „Pod Białym Orłem“ — F. Tabeau, ul. Krupówki.  
Apteka „Pod Opatrznością“ — Otmar Hordyński, ul. Witkiewiczza.

### Droguerje:

Emil Clossmann, Krupówki 43.  
Stanisław Ossowski, ul. Krupówki, hotel „Centralny“.

### Fotograficzne zakłady.

„Stefa“ H. Schabenbeck — ul. Krupówki a vis St. Karpowicza.

### Fryzjerzy:

Boni Stanisław, Hotel „Stamary“.  
Br. Orłowska — ul. Krupówki 39, vis a vis hotelu „Morskie Oko“, Tel. 42.

### Jubilerzy i zergamistrze:

Antoni Kresopolski, ul. Krupówki 65.  
M. Batko — ul. Krupówki, „Bazar Polski“. Tam też sklep optyczny.

### Tekstyle. Konfekcja.

Stanisław Birtus, ul. Krupówki — „Bazar Polski“.  
Antoni Krzyżak, ul. Krupówki, narożnik ul. Naraynek.  
Maksymiljan Skibiński, ul. Krupówki 20.  
Kamil Tomaszewski, ul. Krupówki 39.

### Księgarnie:

Gebethner i Wolff, Krupówki obok poczty.  
Księgarnia Nowa, ul. Krupówki 51.  
L. Zwoliński — ul. Krupówki 37, vis a vis hotelu „Morskie Oko“ oraz wypożyczalnia książek.

### Kefir.

Marjan Dorobczyński, ul. Krupówki 71, dom St. Wojciechowskiego.

### Notariusz:

Dr. Stefan Góra, Krupówki nad księgarnią Zwolińskiego.

### Pamiątki z Zakopanego i Galanterja:

H. M. Aślanowicz, Krupówki vis a vis hotelu „Staszczkówka“.  
Bezé, ul. Krupówki i ul. Kościuszki.  
Bohusz-Zończyk — (Sklep Polski), ul. Krupówki, obok księgarni Gebethnera.  
J. T. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.

### Pensjonaty.

„Jasna“, ul. Chramcówki.  
„Konradówka“, ul. Sienkiewiczza.  
„Pod Matką Boską“, ul. Ogrodowa.  
„Sanato“, ul. Jagiellońska.  
„Szałas“, Kasprusie.  
„Warszawianka“, ul. Jagiellońska.

### Przybory sportowe i turystyczne:

Bracia Schiele, fabryka nart, saneczek i t. p., ul. Kasprusie.

### Spożywcze artykuły:

„Bazar Polski“, sklep główny, ul. Krupówki, filje: ul. Kościeliska i Chramcówki.  
Tadeusz Gawlikowski, Krupówki, vis a vis księgarni Gebethnera (specjalność delikatesy, towary kolonialne i cukry).

### Sprzedaż i kupno:

„Panta“, Biuro sprzedaży domów, parcel i t. p., ul. Krupówki, gmach poczty, tel. 76.

### Wytwórnia kilimów:

„Kilim“, ul. Krupówki.